

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN  
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Janska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biuro ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karłina, Niemiecka 27, telef. 605, Biuro ogłoszeń „Posrednik”, Wileńska 22 i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagr.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tł. 2. Czynna od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Dziś dn. 12 maja o godz. w południe nastąpi otwarcie cukierni i restauracji

## „ZAKOPIANKA” Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 16

Codziennie śniadania, obiady i kolacje. Bufet zaopatrzone w najlepsze **zakąski, trunki, napoje chłodzące i lody.**

Kuchnia pod zarządem doświadczonego kuchmistrza. Wyroby cukiernicze własnej produkcji. Ceny przystępne.

Od godz. 6 wiecz. codziennie przygrywa orkiestra.

Z poważaniem **S. Urwanow.**

## PORADNIA Polskiego Zrzeszenia LEKARZY SPECJALISTÓW

Wilno, ul. Garbarska 3, telef. 658.

SZCZEPNIENIE OSPY ze świadectwami szkolnymi od godz. 5 do 6:30 wiecz.

## Główna bolączka konstytucyjna.

Warunki, w jakich powstawała konstytucja — sprawiły, że Sejm jest wszechwładny. Lewica obawiała się stworzenia dlań hamulca w formie drugiej izby, prawica — w formie rozszerzenia uprawnień Prezydenta.

Owa wszechwładza Sejmu sprawia, że rząd ani chwili istnieć nie może wbrew zwykłej jego większości, gdyż Sejm rozbił się na liczne, przeważnie drobne partje i długo jeszcze tak będzie.

Zamiast przewagi większości — mamy wymuszanie ustępstw na rządzie przez grupy słabe — jęczyci u wagi.

Jakież to pole dla przekupstwa politycznego.

Nikt nie chce brać w Sejmie odpowiedzialności za rząd. Większość gabinetów wisi faktycznie obok Sejmu.

Dotąd mieliśmy tylko dwa rządy większości, parlamentarne: oba p. Witos. Ale pierwszy, od chwili gdy minęły niebezpieczeństwa klęski wojennej, a drugi od samego początku swego istnienia, cierpiał — przyznać trzeba na nieuniknioną chorobę rządów koalicyjnych — słabość.

Fakt zaś, że w kombinacjach mniejszość, a nie większość koalicji dostarczała gabinetowi premjera nie przyczyniała się do zmniejszenia słabości rządu.

Tak zwane rządy pozaparlamentarne nie stanowią wyjścia z sytuacji. Prawnie i politycznie bezbronne wobec Sejmu są tolerowane, dopóki nie dotkną czyichkolwiek interesów lub przekonań. Wówczas bowiem stają odrazu w ogniu walki sejmowej ze wszystkimi jej konsekwencjami.

Obecny gabinet p. Wł. Grabskiego korzystał z pełnomocnictw wyjątkowych w dziedzinie skarbu tylko dlatego, że z jednej strony kluby sejmowe mogły nań zwać w ten sposób odpowiedzialność przed wyborcami za nacisk podatkowy, z drugiej zaś — „rząd skarbowy” miał za zasadę nie czynić żadnych śmiałych kroków politycznych, któreby go naraziły na komukolwiek w Sejmie.

Potrzeby państwa nie dadzą się jednak uspić na czas dłuższy.

Rząd musiał przejść od skarbowości do szerszej polityki, a wówczas zaczęły się częściowe przesilenia, których ofiarą pada co pewien czas to ten to ów minister.

Wyczerpaliśmy wszelkie możliwości: od rzekomo silnych rządów koalicyjnych do niewątpliwie słabych

rządów pozaparlamentarnych. Mamy więc stale rządy słabe i krótkotrwałe oparte na niezdrowych, bo ustawicznie zagrożonych przez wymuszanie małych grup podstawach, niezdołne wskutek tego do działalności śmiałej i konsenkwentnej. Żyjemy w atmosferze niekończącego się nigdy przesilenia gabinetowego.

Brak czynnika, któryby temu zaradził. Prezydent Rzplitej, nie mogąc Sejmu rozwiązać, jest odcinany całkowicie zależny a bezsilny wobec rządu. Rząd pozbawiony najistotniejszego poparcia, jękiego Prezydent Republiki parlamentarnej może mu udzielić, t. j. rozwiązania Izby na jego żądanie bezsilny wobec Sejmu.

Wymaganie kwalifikowanej większości 2/3 głosów w Senacie do rozwiązania Sejmu czyni tę decyzję nieprawdopodobną.

Czy zresztą nasz, zaledwie tolerowany, Senat zechciałby podejmować walkę z Sejmem, zmuszony nadto przez Konstytucję do równoczesnego ryzykowania własnych mandatów.

Czy potrafiłby nawet uczynić coś podobnego, skoro Konstytucja czyni go mniej lub więcej ważnym odbiciem Sejmu?

Jeszcze mniej prawdopodobne są możliwości decyzji samobójczych Sejmu, tem więcej, że i tu trzeba 2/3 głosów większości.

Tak oto Sejm nasz — formalnie wszechwładny, jest dlatego właśnie bezsilny bo zewnątrz nie może się spodziewać legalnego podania ręki, która by go wyciągnęła z zastojów, a, rozbił wewnątrz, politycznie zdolny jest tylko do obalania lecz nie tworzenia i trwałego utrzymania gabinetów.

Sejm tonie więc w bezwładzie i pograża wien Państwo.

Jeżeli władza wykonawcza mimo to nie zanika zawdzięczać to należy niezaprzeczonemu patryjotyzmowi ogółu wraz z Sejmem i Rządem, skądinąd szkodliwej inercji administracji, oraz inicjatywie jednostek, przedzierających się samopas przez gąszcz przeszkód formalnych i faktycznych. *Justus.*

### D-r S. Margolis

Gabinet Roentgenowski, prześwietlenia, zdjęcia i leczenie promieniami Roentgena, Wileńska 39 (róg Mostowej).

### Wyprzedaż MEBLI

pokojów: jadalnych, sypialnych, saloników, kucheni. I części pojedynczych

**S. ANCELEWICZ**  
Wilno, ul. Niemiecka 16 B,

### SALA KLUBU HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEGO

Mickiewicza Nr. 33-a.

Dziś we wtorek 12 maja br. odbędzie się jedyny recital światowej sławy pianisty

## Mikołaja ORŁOWA

W programie: Bach, Szuman, Szubert, Liszt, Szopen, Pułense.

Początek o godz. 9-ej wiecz. — Bilety zawnazu do nabycia w Księgarni „Lector” Mickiewicza 4, a w dzień koncertu przy wejściu.

### DOM HANDLOWY

## „WSPÓLNA PRACA”

ul. Mickiewicza Nr. 5. m. 3 (1 piętro) tel. 335.

Duży wybór kapeluszy i sukien letnich **kostjumów** palt angielskich oraz gumowych. **Ceny niskie.**

## Akcja Benesa w sprawie samoistności Austrii.

WIEDEŃ. 11.V. (Pat.). „Der Morgen” donosi z Bukaresztu, że Benes z całym naciskiem zaleca akcję Malej Ententy na terenie Ligi Narodów przeciwko planowanemu połączeniu Austrii z Niemcami. Zamierza on wnieść na następnej sesji Ligi Narodów w Genewie rezolucję, stwierdzającą, że samoistność Austrii musi być zagwarantowana, oraz, że wszystkie próby zmiany sytuacji prawno państwowej austriackiej republiki przez zmianę Konstytucji muszą natrafić na energiczny protest państw, które podpisały traktat pokojowy.

## Sanacja finansowa we Francji.

PARYŻ. 11.V. (Pat.). „Petit Parisien” zamieszcza wywiad z pewną osobistością dobrze poinformowaną o projektach finansowych ministra Caillaux. Minister Caillaux ma zamiar istotnie oprzeć swą reformę finansową na podatkach pośrednich, wprowadzając jednocześnie zmiany w opodatkowaniu dochodów od zajęć handlowych i przemysłowych. Caillaux, pozostając nadal przeciwnikiem monopolów, jest natomiast zwolennikiem systemu mieszanego — regie — z uwzględnieniem interesów zarówno skarbu, jak i przedsiębiorców prywatnych.

## Po wyborach do samorządów we Francji.

PARYŻ. 11.V. (Pat.). Prasa opozycyjna, mówiąc o wczorajszych wyborach, wyraża ubolewanie z powodu braku dyscypliny wśród wyborców ugrupowań umiarkowanych, oraz czyni wyrzuty kartelowi lewicy, że odniesione sukcesy zawdzięcza ona w pewnej mierze również i głosom komunistycznym. „Ere Nouvelle” pisze, że zwycięstwo kartelu lewicy przewyższyło wszelkie oczekiwania.

## Prezydent Coolidge nie wysłał noty.

PARYŻ. 11.V. (Pat.). Prasa donosi, iż ambasada Stanów Zjednoczonych zaprzecza oficjalnie wiadomości, jakoby prezydent Coolidge miał przesłać rządowi francuskiemu notę sprawie długów.

## Echa napadu na „Chominkę”.

Uczestnicy napadu na nadleśnictwo „Chominka” Aleksiejczuk Michaił i Myszkowicz Dawid zostali skazani przez sąd doraźny na karę śmierci.

## 30 kilometrowy pościg.

W dniu 9 b. m. 4-ch uzbrojonych bandytów napadło na dom Kończyka w Kobryniu. Kończyk zdążył zbiec i zameldować policji, która po 30-to kilometrowym pościgu złapała bandytów. Bandyci do winy się przyznali.

## Z Kowna.

Projekt szkolny w Sejmie.

Na ostatnim posiedzeniu sejmku postawiono projekt litwinizacji szkół państwowych i komunalnych na pierwszym punkcie porządku dziennego.

Rozpoczęła się burzliwa dyskusja. Z ramienia frakcji niemieckiej wystąpił z wielkim przemówieniem de Kindfuss.

Dyskusji narazie nie zakończono.

Litwa na międzynarodowej konferencji kontroli broni.

Litewska agencja rządowa „Elta” donosi:

Major Sztabu generalnego Gerulatis dnia 1 maja udał się do Genewy, gdzie wspólnie z posłem dr. Zaunusem będzie reprezentował Litwę na konferencji w sprawie międzynarodowej kontroli broni. (Wilbi).

Narodowe święto litewskie.

„Ritas” Nr. 94 podaje: Do Sejmu litewskiego została wniesiona poprawka o ustawie na mocy której święto narodowe, które nie mogło być obchodzone 16 lutego wskutek niepogody, ma się celebrować w dniu 15 maja. W związku z tem wszystkie szkoły uroczyste ów dzień będą obchodziły. (Wilbi).

Przygotowania do wystawy.

Institucje państwowe przygotowują się do przyjęcia czynnego udziału w tegorocznej wystawie gospodarczo-przemysłowej, wyznaczonej na 24 czerwca.

Ministerstwo sprawiedliwości oraz skarbu otwierają swe pawilony.

Zapowiedziało również swój udział towarzystwo lotewsko-litewskie, które ma zamiar wystawić prace artystów lotewskich.

Rewizja wyroku.

Policja polityczna wykryła przed paru miesiącami organizację, uprawiającą szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

Wyrokiem sądu wojskowego skazano jednego oskarżonego na karę śmierci, dwóch zaś — na 10-letnie więzienie.

Minister spraw wojskowych nie zatwierdził wyroku, wobec czego sprawa przejdzie ponownie do sądu.

## Czy na wycieczkę?

Kuratorjum prosi Redakcję o zamieszczenie następującej notatki:

W środę dnia 13 b. m. rano na dwa dni przybywa do Wilna Minister W. R. i O. P. p. Stanisław Grabski z małżonką, Dyrektorem Departamentu p. dr. Karolem Dawidowskim, sekretarzem osobistym; wraca również tego dnia Kurator Okręgu Szkolnego p. Gąsiorowski.

Pan Minister będzie udzielał audjencji w dniu 13 (środa) w godzinach od 7-ej do 9-ej wiecz. i w dn. 14 (czwartek) od 5-ej do 8-ej wiecz. Zapisy na audjencje przyjmować będzie Sekretariat Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego (ul. Magdaleny 2, II-e piętro, pokój Nr. 69) w dn. 12 b. m. (wtorek) w godzinach urzędowych.

Ciekawem jest, czy na tych audjencjach będą wedle ustalonej praktyki asystowali również zainteresowani członkowie nieszczęsnego kuratorjum.

## Dr. K. Sokołowski

Choroby skórne i weneryczne. Ul. Ostrobramska 2, m. 3. Przyjmuje od godz. 9—11 i od 5—7.

## Na marginesie artykułów prasy o tragedji w gimn. Im. Lelewela

Po katastrofie w gimn. Lelewela — nie możemy oświadczyć ani z dokonanym faktem, ani z komentarzami pism, ani z rozbieżnością sądów całego społeczeństwa.

Wyczuwamy tylko jeden ton opinii, jeden zgodny okrzyk: tak, jak jest w szkolnictwie, dalej być nie może. Nieszczęście płynię z góry od trzech lat, odkąd przyszli ludzie nowi uczyć nas polskości, nas, cośmy dali Koronie Kościuszkę, Mickiewicza, Piłsudskiego, Traugutta Gdychy nie ten duch surowo biurokratyczny, nie do czekalibyśmy się zbrodni dn. 6 maja? Trudno uwierzyć, by dwie opętane głowy nie wyczuły anormalizmu stosunków. System musiał wyrzucić choć w części swój zgubny wpływ. Atmosfera chaosu jest zaraziła i rozluźnia innerwację ludzi słabych. Jeszcze brzmia echa samosądu Niewiadomskiego i Muraszki, pochwalanego przez pewne grupy polityków targowickich; jeszcze brzmia echa strzałów Hofmokla. Cóż dziwnego, że ta atmosfera śmierci — wisząca nad głowami obywateli, tworzy podkład dla wybuchu psychicznego luzem chodzących po świątce Ławrynowicza i Obrapalskiego. Przecież to byli napewno nieszczęśliwi wykołajcy, nie z własnej winy?

Z rozrzewieniem przeczytałem jedyny głos w prasie, głos serca kobiecego — p. Hro w „Kurjerze Wil.” rzucający na groby samotne, pozacmentarne, grudkę ziemi... „Nie zadzwonią nad nimi dzwony, ni płacz rodeków... ponieśli do grobu tajemnicę swych pobudek i sami sobie wymierzili okrutną sprawiedliwość...”

Dramat ofiar — zamordowanych i mordujących już się skończył. Ale dramat w sercach rodziców naprawdę teraz się dopiero rozpoczął. Dziwnie! O tym dramacie nikt nie mówi. Niechże mi wolno będzie na tym miejscu, na łamach „Kurj. Wil.” wyrazić wszystkim rodzicom ofiar najgłębsze współczucie. Żadne mowy, żadne sądy i śledztwa — bólu duszy waszej nie ukójają jedynie czas i wiara.

A gdybyśmy zajrzeli w dramat dusz rodziców, którym Los czy Opatrzność zachowała dzieci przy życiu? Tu już dramat inny: trwającego niepokojem; co dalej będzie? Czy dzieci nadal pozostaną w tej atmosferze przesyconego nieufnością stosunku społeczeństwa do Warszawskich władz oświatowych. Zachowanie się p. Grabskiego nie rokuje nadziei sanacji całego systemu w ogóle a warunków szkolnictwa „Kresowego” w szczególności.

Po katastrofie zapanował przestrach i chaos w sądach, rozświetlanych przez niektóre pisma. Próbowali te sądy prostować ks. Bokszczański w świetnej swej mowie, ale i on nie uniknął błędów w poglądach.

Tak np. mówca potępiał gimn. Lelewela za „danie bronii do rąk młodzieży, za krzewienie „Sztuki mordowania bliźniego” za tworzenie obozów i t. p. Tymczasem, jak się dowiedziałem z źródła, właśnie mordcy nie byli członkami. Pog. woj. że cała klasa 8-a na propozycję oficera była przez p. Biegańskiego, uwolniona od ćwiczeń, wobec pracy przedmaturalnej. Bohaterowie zaś epizodu — Osmolowski, b. Drużynowy z Hufca Szkolnego Lelewela i

Symonowicz, b. absolwent Obozu Letn. P. W. w Mickunach, — pierwsi rzucili się bronić dyr. Biegańskiego i kolegów, jako orientujących się w niebezpieczeństwie i dzięki ich przytomności i zimnej krwi, nabytej w obozie, — katastrofa przybrała mniejsze rozmiary. Społeczeństwo ma mylne wiadomości o Pogotowiu W. i pracy w Drużynach. Władze wojskowe utrzymują ścisły kontakt z kierownictwem szkoły i idą z niem, pod względem wychowawczym, zupełnie zgodnie.

Nauczenie władania bronią, poznanie podstaw strategii, ćwiczenia na powietrzu — nie mogą przeciw, zmilitaryzować duszy i robić z człowieka krwiożercy. W takim razie korpusy nasze w Modlinie, Lwowie i Szkola Morska powinny wykształcić samych morderców i katów! Pewne wyszkolenie wojenne, (a nie soldateska) połączone z hartem nerwów i wyrobieniem orientacji, nigdy nie może zdemolować szlachetnych instynktów młodzieży. Nie można zapominać, że może nastąpić wojna — że cały naród będzie musiał bronić się. Kiedyż czas będzie na przygotowanie? Trzeba się z tem liczyć, że obozy i ćwiczenia wojenne istnieją i w Niemczech i we Francji!

Nie umiejętności władania bronią, nie znajomość elementarna samobrony spaczają życie młodzieży, — lecz ta anarchoja w organizowaniu szkolnictwa, nieumiejętność w wyborze ludzi no i... rozdział domu z uczniem, szkoły z rodzicami,

Ministerstwo Oświaty zupełnie się nie liczy z tem, że przy organizowaniu szkolnictwa polskiego nie uwzględniano pracy pedagogów, którzy tu pracowali lata całe w walce z najeźdźcami. Nowi kierownicy i nauczyciele nie wniknęli w warunki ich bytowania, przynosząc program bez ducha. Przesyłano urzędnika, ale nie psychologa-pedagoga. Element miejscowy jest odsunięty od wpływu i pracy. Znamy wypadek, kiedy Rada Oplekuńska szkoły nie była zatwierdzoną przez Delegata Kurat. — bo się mu nie podobała. Znamy niewłaściwe translokacje i redukcje — niesprawiedliwsze pod słońcem. Słyszmy wciąż o „panamach”, a o rezultatach nie słyszymy. Młodzież chodzi wieczorami z pannami — bez opieki rodziców. Niema kontroli w domach prostobu i tam się roi od młodzieży. Ulice nie są wolne od nierządu. Do teatrów wstęp młodzieży wolny. Dzień ucznia nie ma swego planu, dusza ucznia nie ma promieni, ideału. Bo w szkolnictwie nie ma Słońca, niema człowieka, którego by autorytet moralny i umysłowy — ożywił cały system wychowawczy.

Opinia publiczna, rodzice, domagają się sanacji stosunków. To trudno, inżynier, któremu się most zawał pod idącym pociągami, musi za katastrofę odpowiadać, choćby w swoim sumieniu nie widział w sobie winy.

Na rozmowach i komentowaniu faktu nie można zakończyć i przejść do porządku dziennego. Trzeba działać, trzeba czynić!

Koniecznym jest usunięcie tych ludzi, którzy odseparowali się od pedagogów żyjących z tutejszą młodzieżą, przeważnie przy klubowym

stoliku szukali sobie przyjaciół. Kiedy indziej ich nie znaleźli.

Ci ludzie nie mogą tu pozostać. Mamy wszak takich, którym cała ludność z ufnością złoży los swych dzieci w ręce i którzy czystością charakteru, wzorowem, ideałem życiym zyskali sobie ogólny szacunek.

Nie wymieniamy nazwiska, ale jest ono na wszystkich ustach.

Wilno ma swoje tradycje, ma w swych murach tych, dla których, jak dla Wyspiańskiego — Polska — to „wielka rzecz”, — Wilno to również „wielka rzecz”!

Czas już zreformować podstawy odrodzenia narodu: szkołę. Tylko duchy apostołskie mogą tchnąć życie w nowy, zreformowany system.

A. W. M.

## Z państw bałtyckich.

### Łotwa.

#### Przyjazd gości estońskich.

W sobotę 9 b. m. przybyli do Rygi: prezydent Estonji — Jerzy Jakson, minister spraw zagranicznych K. Pusta, minister spraw wojskowych — gen. J. Soots, minister bez teki — K. Ast, szef sztabu generalnego — Jerzy Terwand, głównodowodzący estońskich sił morskich — G. Salz, dyrektor departamentu administracyjnego — J. Markus i inni.

Gościom towarzyszą dziennikarze estońscy.

Miasto udekorowane flagami łotewskimi i estońskimi.

Przewidziany jest cały szereg uroczystości na cześć dostojników estońskich.

Pobył prezydenta Jaksona w Rydze nosi charakter rewizyty.

#### Przemianowanie gmin wiejskich.

Przy ministerstwie spraw wewnętrznych zorganizowano specjalną komisję, która ma dokonać rewizji nazw gmin wiejskich.

Powstanie komisji tej wywołane jest tem, że wiele gmin nosi nazwy nielotewskie.

#### Kontrabanda w Libawie.

W Libawie wykryto w przystani szmuglowany spirytus.

Przypuszczają, iż jest to porzucony bagaż przamytników litewskich.

### Estonja.

#### Kredyt szwedzki dla Estonji.

Rząd szwedzki wyznaczył kredyt gospodarczy dla Estonji w wysokości 236.000 koron, miast 600.000, o które prosiła Estonja.

#### Konfiskata majątku klubu rosyjskiego.

Minister spraw wewnętrznych, Ejn-bund, zamknął rosyjski klub w Tallinie.

Cały majątek klubowy skonfiskowano na rzecz państwa.

Motywy tego kroku trzymane są w tajemnicy.

#### Podwyższenie cła na mąkę.

Rząd estoński podwyższył taryfę celną na mąkę pszeniczną o 133 proc.

## Deklaracja „Klubu Pracy” w sprawie reformy rolnej.

Przed paru dniami podawaliśmy wiadomość o złożonej przez posła Barańskiego w Im. „Klubu Pracy” deklaracji w sprawie reformy rolnej.

Obecnie zamieszczamy tę ciekawą deklarację w całości. (Red.)

Zapewnienie warsztatu pracy najliczniejszej, bo przeszło 70% Narodu obejmującej, warstwie włościańskiej przez racjonalne przeprowadzenie reformy rolnej jest nakazem dziejowym niecierpiącym zwłoki.

Żyjemy pod znakiem usilnych zmagania się o budowę i umocnienie wzmoczonego Państwa, to też zdajemy sobie sprawę, jakie szkody przynosi rok-roczny upust żywej krwi narodu w postaci sezonowej i zamorskiej emigracji i jak nieobliczalne są straty, gdy bez należytej ze strony państwa polityki agrarnej marnieją zdolności i siły ludności małorolnej i bezrolnej.

Podczas gdy ościennie państwa już przeprowadziły reformę rolną, u nas uchwalona przed 6 ciu laty reforma nie została dotychczas wykonaną. To się do skutku oporu sfer posiadających, poczęści wskutek wad ustawodawstwa, częstokroć dzięki nieudolności urzędów ziemskich, hamujących wbrew swemu zadanu rozwój stosunków agrarnych, a niemniej z powodu, że opinia publiczna w tym najważniejszym problemie jest wciąż jeszcze rozbitą i skłóconą.

Stan taki, przynoszący katastrofalną ujemną siłę politycznej, obronnej, gospodarczej i kulturalnej Państwa, winien być niezwłocznie zmieniony; do czego służyć ma opracowywana obecnie w Sejmie ustawa o wykonaniu reformy rolnej.

Trzeba jednakże naprawić dawne błędy, zwłaszcza uproszczyć procedurę przymusowego przejęcia nadmiaru ziemi wielkiej własności przy parcelowaniu liczyć się z głodem ziemi miejscowej ludności przy odszkodowaniu zaś dla właścicieli gruntów, jaknajmniej w okresie sanacji gospodarczej obciążać finansowo Państwo, co jest osiągalne tylko drogą rozłożenia wypłaty na dziesiątki lat przez losowanie listów ziemskich. Środki,

na to winny dać coroczne wpłaty nowonabywców tworzonych lub zokraglonych parcel, przyczem nadwyżki szłyby na wzmocnienie funduszu przeznaczonych na podniesienie rolnictwa i pomoc przy zagospodarowaniu.

Sfinansowanie reformy rolnej i pomoc przy zagospodarowaniu winny być przeprowadzone przy najczynniejszym udziale Banku Rolnego, pod warunkiem, iż ten nie będzie instytucją spekulacyjną i że możliwie zbliży swe agendy do obiektu swych działań przez tworzenie w miastach wojewódzkich szeregów filij pracujących energicznie, a bez nadmiernej formalistyki.

Tylko idąc tą drogą osiągnąć można szybko wylosowanie reformy rolnej — nie zaś rzucaniem hasł, niemożliwych do osiągnięcia bez pograżania całego państwa, a przede wszystkim warstwy włościańskiej w odmet niebezpiecznej zawieruchy.

Ponieważ jednak najlepiej opracowane ustawy nie dadzą realnego wyniku, o ile aparat wykonawczy pozostanie nieudolnym, przeto Klub nasz domaga się i pilnie śledzić będzie, by kierownictwo Minist. Reform Rolnych w wyżej opisanym programie organizacyjnym wymagało od swych podwładnych w Ministerstwie i urzędach ziemskich inicjatywy, rzetelności w pełnieniu obowiązków i energii.

„Klub Pracy” uzależnia swoje stanowisko względem Minist. Reform Rolnych od wyników osiągniętych w dziele najważniejszej dla Państwa sprawy; przebudowy ustroju rolnego Rzeczypospolitej.

## Dr. W. Legiejko

Choroby wewnętrzne. Spec. płuc i żołądka. Przyjmuje od 9—11, 6 1/2—7 1/2 wiecz. (II. Ad. Mickiewicza 12, m. 1.)

## Z Rosji Sowieckiej.

### Mrzonki o sowietyzacji Galicji.

Na wszechukraińskim zjeździe sowietów, odbywającym się w Charkowie ogłoszono protest przedstawicieli sowietkiej ukraińskiej Interwencji przeciwko „niesłychanym ciemnościom” ukraińców w Polsce i Galicji Wschodniej.

Protest kończy się słowami, że tak dalej być nie może i że tylko istnieje jedyna droga ratunku, a mianowicie „sowietyzacja Galicji”.

Zaiste, głupota bolszewicka nie ma granic!

Trocki — przyszłym komisarzem dla handlu zewnętrznego.

W Moskie krąży pogłoski, iż Trocki obejmie wkrótce stanowisko komisarza handlu zewnętrznego.

Zaraz po powrocie do Moskwy Trocki złożył deklarację, w której stwierdza swą wierność dla partii, dyktatury proletariatu oraz uznaje konieczność zmonopolizowania handlu zewnętrznego.

Trocki odbył również mnóstwo konferencji z przedstawicielami sfer gospodarczych.

### S.S.S.R. a Mołdawja.

Na dziesiątym ukraińskim zjeździe sowietów, oświadczył przewodniczący mołdawskiego centralnego komitetu wykonawczego, że niedalekim jest czas, gdy masy pracujące autonomicznej Mołdawji połączą się ze swymi braćmi, żyjącymi po drugiej stronie Dniepru.

### Zinowjew — na Kaukaz.

Zinowjew oświadczył komitetowi wykonawczemu III Międzynarodówki, że z powodu choroby zreka się funkcji i wyjeżdża na Kaukaz.

Tem samem gwiazda Zinowjewa, zgasa.

Mówią, że jest to wynikiem powrotu Trockiego.

### Manewry floty sowietkiej.

Z Moskwy donoszą, że flota czarnomorska wyruszyła z Sewastopola na manewry morskie.

Manewry te mają być demonstracją przeciwko obrędom małej ententy w Bukareszcie nad stworzeniem frontu antybolszewickiego.

## Refleksje i wspomnienia.

Do was mówię wy, coście kiedykolwiek płakali z głową schyloną nad kartkami historii Polski.

Do was mówię wy coście zaznali goręcy niewoli i obłędnej radości na widok Zmartwychwstałego...

Do was mówię dla których jest bólem niewinnym każde oszczerstwo w pierś Ojczyzny wymierzona a meką niewysłowioną każda plama, szpecąca przez nią ustanowione urzędy, jakoteż hańba któregoś z jej zbłąkanych synów.

Gimnazjum „Lelewela” zostało założone przez grupę młodzieży studenckiej, w wieku przeciętnych maturzystów. Przez grupę idealistów, wykarmionych w tajnych związkach uczniowskich słowem „Polska”.

Młodzież to była niepraktyczna. Szkoła założona nie poto, aby mieć posady, ale by w jakikolwiek sposób pracować „ideoowo”. Odrusyfikować dzieci polskie!

Wzywam w tej chwili uczniów naszych na świadectwo. Odezwiście się, gdziekolwiek jesteście! Kochaliśmy was, znaliśmy wasze rođenje, rodziców waszych i otoczenie, przestawaliśmy z wami ciągle. Mieszkania

nasze poza godzinami lekcji pełne były waszego gwaru. Niepraktyczni byliśmy: Nie umieliśmy wykalkulować, aby pieniądze wystarczyły na opłacenie wakacji, ale urządziliśmy dla naszych benjaminków herbatki z ciastkami. Sami głodni polykaliśmy ślinkę w milczeniu, ale braliśmy coś tylko wtedy, gdy zostało.

Latem nauczyciele (często razem z uczniami) szli na wieś szukać zajęcia i pracowali we dworach, gwałtownie poszukujących robotnych rąk. Tak mogli przetrwać lato.

Wiem, że system pedagogiczny w szkole mógł ulegać krytyce, bo wychowawcy byli młodzi i niedoświadczeni, ale na to bez zastrzeżeń, bez granic szkole oddani.

Zadaniem szkoły w latach ciężkiej niemieckiej okupacji było dzieci, wyrwane obcym szkołom, unarodowić. Nie było urzędowej, bezdusznej kontroli wykładów. Jeden tylko człowiek, od czasu do czasu wchodził po skrzypiących żelaznych schodach do ubogiego nauczycielskiego pokoju, aby zobaczyć, co się na tej polskiej placówce dzieje. Niezmiernie pracowity, zasiadał do przeglądania dzienników klasowych i dzienników uczniowskich. Cicho przesuwiał się po korytarzu, uśmiechając się do nas i do uczniów. Nie robił żadnych uwag niepytanych, przepraszam za najście... ale chcie-

libyśmy mu myśli z oczy wyczytać... Ale po jego wyjściu panowało głębokie skupienie i każdy w ciszy czynił rachunek sumienia, jakieś wewnętrzne obietnice. To był pan Kościakowski. W jego spojrzeniu czerpalismo otuchę do dalszej pracy i niechże on stwierdzi, niechże stwierdzać nas uczniowie, czyśmy nie dopięli wtedy celu?

Czy miłość Ojczyzny nie zapłonęła jasno w ciasných, ubogich murach szkoły?

— Aby idea żyła, trzeba, aby ją krwią żywą karmili jej wyznawcy.

Czyśmy nie uczyli, że do Ojczyzny życie należy?

A gdy trzeba było bronić Wilna — kogo z młodych nauczycieli zabrakło w szeregach?

Krew nauczycieli i wychowanków zmieszła się na pobojuwisku.

Stało się coś w tej ukochanej szkole, w której nadal nam pracować nie dano, przed czem wzdryga się dusza cała.

Nie sądzimy — któż my jeste-

śmy, abysmy się poważyli? Wiemy tylko jedno i jedno stwierdzamy, że młodzież nasza tylko kochającym serca słuchać będzie że w poczynaniu z jednostkami zdeprawowanemu potrzeba niestychanie czynnej cierpliwości i ostrożności... że trzeba pozostawić nauczycielstwu

tutejszemu więcej inicjatywy w metodach postępowania z uczniami, a nawet czasem w przystosowywaniu programów do tutejszego poziomu — że nauczycielstwo „skrepowane w żelazne prety paragrafów, zabija w sobie najszlachetniejszą część swojej indywidualności, mechanizuje się i deprawuje —

... że nauczycielstwo nasze o swobodny tu oddech woła, bo zdolności pedagogiczne są takim samym darem bożym, jak każde inne i swobodnie się rozwijać muszą, a natychmiast twórcze rozsądza zwykle kanony i ustawy —

... że rodzicowski głos w szkole musi być więcej pod uwagę przyjęty —

... że trzeba będzie jeszcze długo liczyć się z odrębnością charakteru miejscowego, o ile społeczeństwo nasze w ogóle wyrzec się jej zechce.

Nieufne bo są „Kresy” nasze, skryte, a głęboko czujące. Przeżyły tyle i wiedzą, że to nie wszystko. Nauczyły się liczyć na siebie, bo któż im w ciężkiej chwili pomoże? Chmury groźne wiszą zawsze nad naszymi granicami, a gdy tylko grzmot jaki zawarczy, wnet ptaki przelotne rozwijają skrzydła do odlotu i pytają: czy już?

E. K.

# Echa ponurej tragedji.

## Refleksje nad refleksjami pp. Obsta i Jotela.

Kartezyusz słusznie zaznaczył, że rozum jest jedyną rzeczą, której nikt nie pragnie mieć więcej niż ma. Osobiście jestem zdania, że każdy sądzi o swoim rozumie, że ma go tak dalece dość, iż zawsze zdolnym jest odnaleźć przyczynę najbardziej skomplikowanego faktu i przewidzieć jego najdalej skutki. Lecz „co głowa, to rozum” — a co rozum, to nowa przyczyna. Tak i tym razem pan Obst, widzi główną przyczynę zamachu w gimn. im. Lelewela w areligijnym wychowaniu, które rzekomo było tam stosowane, a tuż przy nim p. Jotel całą winę składa na dźwiągę z rodzin „nieinteligentnych i niezamożnych”, która przynosi do szkoły dużo „grubych deprawujących pojęć”.

Przyznałbym częściową rację p. Obstowi, gdy chodzi o to, że wychowanie religijne, raczej religijność (która a propos nie zawsze da się osiągnąć w szkolnym wychowaniu) i o religijność nie formalna, ale oparta na obudzeniu duchowej połowy człowieka i zwróceniu jej do Boga, jako do ideału; religijność, która może znaleźć wyraz w modlitwie wypowiedzianej słowami, czy milczeniem, ale która zawsze przemówi czynem, taka religijność uchroni człowieka i ludzkość od podobnych do omawianego wypadków. Zgoda Panie Redaktorze, że zadużo pompujemy w ucniu fachowości i że mało w nich wkładamy człowieczeństwa, bo na nie już miejsca i czasu brak. W naszych programach szkolnych chyliły się ku prądom rzekomo naukowych praktycznym, a które słusznie prof. Zdzichowski nazwał „bestjalizowaniem człowieka”.

Nie zdaje mi się jednak, żeby p. red. Obst miał rację w tem, że wychowanie w gimn. Lelewela przyczyniło się do obniżenia religijności w swych uczniach. Przeczą temu fakty. Sam p. Obst przytacza nam religijność ucznia Osmołowskiego, który wierzy, że medalik zawieszony na piersi, ocalił mu życie. Osobiście od szeregu lat znam ucznia Aleksandra Zagorskiego, który odznaczał się nadzwyczajną religijnością jak wewnątrz, tak i zewnątrz. Stosunek władz szkolnych do niego, jako do ucznia szkolniana prawosławnego, takie tylko osiągnął skutki, że jedną z największych trosk tego pełnego szczytnych marzeń i zamiarów młodzieńca, był rozbrat między katolicyzmem a prawosławiem. Był to człowiek który myśli w słowa, a słowa zawsze w czyn wcielał.

Takie jest o nim ogólne zdanie kolegów i przełożonych. Idąc więc drogą swoich dotychczasowych ideałów napewno życzył poświęcić pracy nad pojednaniem białorusinów, z którymi był związany urodzeniem z polakami, z którymi połączyły go więzi jeszcze głębsze kulturalne i ideały społeczne. I ten właśnie dał drugi dowód, że religijność prawdziwa jest prawie równoznaczna z bohaterstwem, zasłaniając sobą uwielbianego przezeń dyrektora. Tu więc myśli się „Słowo” sądząc, że tylko w przeszłości patrząc młodzież umie ocenić ludzi zdolnych, energicznych i pracy swej oddanych.

A najbardziej myli się p. Jotel w pomienionym już sądzie. Wszak Ławrynowicz i Obrapalski, to synowie ziemian i dobrze uposażonych urzędników, s. p. Zagorski to dziecko ludu. Pradziadowie jego niegdyś religijność swoją czerpali z szumu gajów świętych w niedalekim Krewie, Ojciec w potie czoła, jako maszynista wo-

dociągowy na kolei zarabia na chleb i daleko mu do zamożności, pojęcia które on miał z domu zabrać nazwał p. Jotel grubymi. Wychodząc z pańskich założeń, musiałby on być na miejscu Ławrynowicza, a Ławrynowicz na jego, — a jednak nie stało się to na pańską komendę p. Jotela. więc fakty wykazują pański błąd.

Miałem możność mówić po zamachu już z jednym uczniem do egzaminu. Był on też dzieckiem ludu, które z domu wyniosło „grube pojęcia”. Z rozgoryczeniem wyznał mi: „Stała mi się krzywda. Nie dopuszczono mi do egzaminu, bo nie potrafiłem w decydującym momencie wymienić odległości od ziemi do najbliższej planety.”

Profesor zaznaczył, że „człowiek inteligentny”, nie może tego nie wiedzieć. Ja jednak nie potrafiłbym takiej araganki się postawić, jako zazwyczaj robił inteligentny Ławrynowicz, choć to i dla mnie odniosłoby skutek pomyślny. Potrafiłem tylko milcząco wzgardzić zapłatą tym, którzy do tej niesprawiedliwości się przyczynili!

Tak to Panie Jotel wyrażają się w czynie „grube pojęcia” wynoszone z pod strzechy, lub z suterenu, a z granatami w ręku domagają się cenzuru naukowego wycackani panice.

Nie chcę powiedzieć, że wszystko co „proletarskie” to dobre, a co „burżuazyjne” to złe, potępiam chamstwo wraz z panem Jotelem chcąc tylko rzec, że sprawdziany p. Jotela nie nadają się i że trzeba szukać innych dla oceny ludzi wogóle, a uczniów naszych w szczególności, bo chamstwo tak samo często trafia się w chałupach jak i w pałacach. Jednak nieodzownym warunkiem tego szukania, jest przede wszystkim inteligencja, rozważa i takt samego poszukiwacza. Te zaś nakazują mu nie gorączkowo wykrzykiwać pierwsze lepsze pomysły bez treści zdanie, lecz wygłaszać tylko przemyślane i domyślane do końca sądy.

## W obronie prof. Biegańskiego.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przykro nam jest poraż drugi poruszać kwestję tak tragiczną i wzbudzającą umysły społeczeństwa polskiego, ale niestety zalewała nas do tego owe sądy i zdania, skierowane pod adresem prof. E. Biegańskiego, pochodzące od ludzi „nieznających go”, jak sami to stwierdzamy.

Prasa i opinia publiczna omawiając ten niesłychany w dziejach szkolnictwa wypadek, stara się znaleźć przyczynę tego bądź w warunkach powojennych, w jakich się wychowała nasza młodzież, bądź w charakterze tych uczniów, którzy się odważyli na czyn tak haniebny, bądź też w systemie naszego szkolnictwa, bądź też w systemie wychowania profes. E. Biegańskiego.

Słyszymy zdania, iż prof. E. Biegański jest doskonałym matematykiem i pedagogiem, lecz złym wychowawcą. Nie umiał bowiem zrozumieć swych uczniów i traktował ich z bezwzględnością matematyka - formalisty. Stosował w swem życiu swe

wzory matematyczne, niezagłębiając się w psychikę ucznia. Chciał dać swym uczniom maximum owej wiedzy, którą tak ukochał.

Od dzieciństwa uczono nas uważać za człowieka dobrze wychowanego tego, koby był szlachetnym i uczliwym. Mówiono nam, iż szlachetność i uczliwość serca jest o wym postulat bez posiadania którego nie masz człowieka. Mówiono nam i uczono nas, że rodzice i wychowawcy te cechy przedewszystkiem chcą i winni kształcić i rozwijać.

Dziś jesteśmy dziwnie zdumieni i przygnębieni sądem części starszego społeczeństwa, który wziął rozbrat z tem czego od niego spodziewać się musieliśmy i mogliśmy.

Dziś prof. E. Biegańskiemu zarzucają, że zbyt bezwzględny i wymagającym był w stosunku do swych uczniów, że zbyt formalnie traktował swe obowiązki profesora i dyrektora.

Słyszymy z jednej strony że szkoła oprócz wiedzy powinna dawać i wychowanie, z drugiej zaś, że ten, kto chciał dać to wychowanie jest „zbyt wymagającym i bezwzględny”. Słyszymy, że temu kto chciał w nas wyrabić ową szlachetność, prawość i uczliwość, ową samodzielność i zdrową ambicję, zarzucają oschłość i nawet brak serca.

Ale czyż nie ten najwięcej ukochał młodzież, kto chciał dać jej najcenniejszy skarb człowieka; prawość, obowiązkowość, uczliwość i szlachetność.

Kto rzeczywiście z bezwzględnością matematyka systematycznie pracował nie tylko nad rozwojem umysłów naszych, lecz charakterów. Kto stale dążył do wyrobienia w nas owej samodzielności w myśleniu i pracy, owej uczliwości i szlachetności. Kto rzeczywiście wymagał byśmy nie oszukiwali rodziców, władze szkolne i społeczeństwo. Kto chciał aby mu uczeń dał to co umie w istocie. Kto chciał abyśmy się nie bali i nie wstydził przyznać się do tego, iż prawie nie umiemy. Dziś my, byli uczniowie prof. E. Biegańskiego jesteśmy skrzywdzeni w swych najświętszych dążeniach i uczuciach. Dziś słyszymy wyrok potępienia na to co dla nas jest było najświętszym i najdroższym. Dziś słyszymy wyrok potępienia na bezwzględne wymagania profesora i dyrektora uczliwości i szlachetności od swych uczniów. Słyszymy to od ludzi „nieznających prof. Biegańskiego”, my jego uczniowie od trzech lat.

Prosimy przeto starsze społeczeństwo o wyjaśnienie owej podstawy do wydawania swych sądów i dania nam wzoru nauczyciela i wychowawcy. Ręczy pan Redaktor przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

Wilno, dn. 9 maja 1925 r.

A. Ajzensztadt stud. U. S. B. A. Augustynopolski stud. W.S.H. K. Borchard stud. U.S.B. J. Dubowikówna stud. U.S.B. Z. Czerwiński stud. USB. O. Jabłoński stud. U. S. B. H. Kern W.S.G.W. C. Keszyci stud. USB. M. Korycki stud. U. S. B. J. Kiedrzyński stud. Uniw. Warsz. P. Kotlar stud. Politechniki. W. Kostanowski stud. U. S. B. J. Kurczewski stud. U. S. B. I. Lelejkówna stud. U.S.B. D. Marczen-

ko stud. Politechniki. P. Mosiewicz stud. Politechniki. O. Przewłocki stud. U.S.B. E. Rakowicz stud. U. S. B. J. Reutt stud. U. S. B. L. Stankiewicz stud. Politechniki. M. Swirklis stud. U.S.B. A. Szerejko stud. U. S. B. M. Tomulewiczówna stud. USB. S. Turlo stud. WSH. W. Wilanowski stud. Politechniki. W. Woronecki stud. U.S.B. Za zgodność: Jabłoński, Józef Reutt.

## „Klub pracy” zapoznaje się ze szczegółami tragedji środowej.

P. P. Senator Krzyżanowski, postawie Chomiński i Kościakowski, odwiedzili przebywających w Wojskowym Szpitalu Rejonowym na Antokolu rannych uczniów i dyr. Biegańskiego.

Senator i postawie przeprowadzili dłuższą konferencję z wyżej wymienionymi oraz z dziwnym trafem spotkanym tam przypadkowo zastępcą kuratora Świderskim.

Jestto jedno z wielu badań, które przeprowadzili członkowie „Klubu Pracy” aby móc rzeczowo i obiektywnie poruszyć tragiczny wypadek w gimn. Lelewela w Sejmie i Senacie.

Postawie PPS. p. Pławski i Piotrowski, w sobotę i niedzielę omawiali sprawę tragedji środowej z miarodajnymi czynnikami szkolnymi i administracyjnymi, oraz informowali się naocznych u świadków.

## Bohaterscy chłopcy członkami hufca szkolnego.

Z wiarogodnych źródeł dowiadujemy się, że do hufca szkolnego (Wyszkołenia), należeli zajmujący stanowiska podoficerów s. p. Al. Zgorski i Bończa — Osmołowski, natomiast Ławrynowicz i Obrapalski nie wspólnie z wyszkoleniem wojskowym nie mieli.

Do jakiej organizacji ci ostatni należeli sądzimy, że wykryje bezstronne śledztwo, które stwierdzi źródła pochodzenia granatów i środków wybuchowych.

## Też komisja.

Delegat Min. W. R. i O. P. p. Czarwiński w obecności (no zgadujcie kogo!) p. Kuratora Gąsiorowskiego, Naczelnika Szkół Średnich Świdzkiego, wizytatora p. Riessa przeszukiwali personel nauczycielski gimn. im. Lelewela o stosunkach w tym gimnazjum poprzedzających ponurą tragedję. Obarczony materiałem, tego dziwnego komisijnego badania p. Kurator Gąsiorowski przedwczoraj pośpiesznie poślągiem wyjechał do Warszawy.

Zapytujemy, jak długo trwać jeszcze będzie tak „tragiczna komisja.”

## Ten marzył

Jeden z miejscowych pod filarów (do niedawna) Kuratorjum p. R. który, jak sam mówił podpisywał asygnatę rozchodowe, nie wglębiając się w ich treść, ma nadzieję, że w obecnym chaosie, do lipca wypłynie na widownię w Wilnie. Kurator krakowski, którego tym panem obdarzyło Ministerstwo nie chce go mieć. Czyżby to właśnie było prawdą że p. R. będzie, rządził w szkolnictwie?

## System czy prowokacja?

Męty społeczne i jakies ciemne indywidualne przestają na tle ponurej tragedji, podbudzać młodzież,

szkolnej. Opowiadano nam o tem, że jakaś pani, na ul. Mickiewicza maturzyście gim. Lelewela p. S. wręczyła odezwę — na której anonimowi autorzy nawołują do zemsty za śmierć Ławrynowicza i Obrapalskiego. Również jacyś pseudo-studenci odwiedzają redakcję miejscowe, chcą urobić opinie przeciwko dyr. Biegańskiemu, zapytani o podanie nazwisk i adresu, oraz streszczenie faktów niezwłocznie się ułatniają. Czy w tym jest system czy prowokacja?

## Niedoszły zamach na dyrektora Biegańskiego.

W nocy z 8 na 9 b. m. policja zaarrestowała w mieszkaniu Stanisława Aktonowicza, mieszczącego się przy ul. Mostowej 5, Soczkowskiego Leona, ucznia szkoły technicznej, Rudomina Stanisława, ucznia kursów maturalnych Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Skurukę Michała i Stanisława Aktonowicza, byłego studenta Un. St. Bat. wydziału prawnego, którzy jakoby planowali zamach na dyr. Biegańskiego.

Wykonawcą zamachu miał być Soczkowski Leon, u którego podczas rewizji znaleziono list poznaczony do S. Aktonowicza. Soczkowski wyraził się podczas aresztowania, że za wszelką cenę zamorduje dyr. Biegańskiego. Nazajutrz zaś wypierał się uporczywie swych poprzednich zeznań, kładąc je na karb stanu nietrzeźwego, w którym się wówczas znajdował.

Warto nadmienić, że wyżej wymienieni spędzili wieczór przed ich aresztowaniem na suted libacji w „Warszawiance”, gdzie się raczyli hojnie wódką z okazji przypadających w tym dniu imienin jednego z głównych uczestników zamachu, Stanisława Aktonowicza. Młodzieńcy udali się do mieszkania solenizanta, gdzie ich też zaarrestowano (!).

## Bezczelność czy głupota.

Wczoraj około g. 11-ej w nocy zjawił się w drukarni naszego pisma niejaki p. Aktonowicz i dając do zrozumienia, iż jest wydelegowany przez organa bezpieczeństwa, żądał od personelu drukarni rękopisów, chcąc je przejrzeć, twierdząc jakoby numer „Kurjera” dzisiejszej nocy miał być pod kontrolą policji.

Po stanowczej odmowie ze strony zecera oznajmił, że zwrócił się do Redakcji. Przed lokalem redakcyjnym spotkał wychodzących z niego współpracowników pisma. Przedstawili mu się im prosił o niedrukowanie wzmianki o jego aresztowaniu (wraz z całym towarzystwem) gdyż jak mówił wszystkich wypuszczono na wolność.

Następnie oświadczył, iż udaje się z tą samą prośbą do innych pism. Nie wiemy, jak nazwać tego rodzaju wystąpienie i czem je tłumaczyć.

W niedzielę liczni b. uczniowie dyr. Biegańskiego składali swe kondolencje. dyrektor Biegański otrzymał liczne wyrazy współczucia od swych uczniów.

**UWAGA! UWAGA!**  
Dziś w kinie „HELIOS” premiera najspanialszego filmu  
**ODRODZONA POLSKA**  
Obowiązkiem każdego jest zobaczyć to arcydzieło!

**NESTLE**  
Mazka mleczna jest najodpowiedniejszym pokarmem dla niemowląt oraz dla osób dorosłych chorych na żołądek i rekonwalescentów.

## Teatr Polski.

„Gwałtu co się dzieje!” krotoczwila w 3 aktach Al. br. Fredry.

Nie ma to jak stare, wytrawne wino! Żeby nie wiem jakie najgorsze konjunktury losu, zdarzeń tragiczność, myśli opieszalność i sercowa melancholje, wszystko rozproszyć potrafi. Każę chcąc nie chcąc śmiać się, tym samym dziecinnie radośnie śmiechem, jaki dźwięczał, gdy w kielichy kowane i rżezane brząkano, krotofilne dykteryjki i przypowiadki bając u kolumna.

Zmiecie, jakowemiś czary, śniedź osiadła na rozumie, myślenie ciężkie rozegnia i grmieć będzie weselością dziecinnie niefrasobliwą, beztroską, czystą i niewinną, jak sama młodość.

To banalne może i już używane porównanie komedji Fredry do starszackiego napitku, odczucie kompanji gościnnie podanego, nasuwa się mimowoli, gdy się słucha tych jego

jędrnych, niewyszukanych może, ale szczerze dowcipnych, wesolych konceptów, gdy się ogląda te sytuacje komiczne, nainnie zawikłane, ale które bawią przepyszenie.

Jakaż miła jest też i dla artystów zapewne, publiczność niedzielnych popołudniówek. Taki śmiech rozbrzmiewa, tak klaszczą małe dionie, tak uważnie słuchają dzieci i podkreślają każdy koncept, zrozumiały dla nich, bo pełen prostoty i humoru.

Mówić o literackim znaczeniu dzieł Fredry nie potrzeba chyba; roztrząsano je w studjach nad poszczególnymi sztukami. Znany jest ogólny świat ziemski, w którym przebywał w Małopolsce ojciec komedji polskiej, zapożyczający swych pomysłów gdzie się dało, ale przetrabiający je na modłę własną, na ów likwor najprzedniejszy, którym się i dzisiaj pokolenia radośnie karmią.

Po wrażeniach tak ciężkich dni ubiegłych, dobrze było dać dzieciom naszym tyle śmiechu i weselości. To też śmiano się, śmiano w niedzielę w Lutni!

„Gwałtu co się dzieje!” zalicza się do komedji fredrowskich o typie farysy, jak „Dylizans”, „Rewolwer”, „Nowy don Juan”.

Motyw wziął sobie autor ze znanej opowieści jakoby kiedys w Osieku, sławetnym miasteczku, niby Pacanowie, niby Abderze polskiej, stało się raz tak, że zaczęły rządzić blaogłowy.

Na tle powstałych z takich rządów stosunków, umieszcza autor parę niewinnych intryg, dwóch rywali o dzwczątko i galerję typów. Przedewszystkiem trzy pary małżeńskie. Trzy Herod baby i trzy ofiary — mężów pantoflarzy. Widzimy ich steroryzowanych do ostatnich granic, żony między innymi wyrzucają im te wady, które dawniej oni żonom wyrzucali. Nie staje Fredro po stronie żonkosiów, przez usta Doręby strofuje i mężów, którzy żonom życie zatruwają wymaganiami i kaprysami, aż się zbuntowały.

Trzy Herod-baby, to jakis tryumwirat, który Fredro dobrze znał i lubił używać. W *Damacu* i *Huzarach*

mamy przecież trzy siostronie majora, też nie lada despotki. Tutaj przeniosły się parę set lat wstecz, i zawdziężył hajdawery, na despekt, spodnicę i kądziel mężom zostawując.

Każda w innym typie, a wszystkie jeszcze na wdzięki męskie łase, to też Doręba doskonale je oszukuje, mężowie, też galerja, jeden jeszcze się stawia, drugi skrycie buntuje, trzeci tylko przerażony. Kręci się wśród nich Grzechotka, plotkarz i intrygant, tych pań totunfacki i zaufany. Dorebie pomaga przyjacieli szlachic stary, a jary.

Fredro grany bywa w Wilnie wybornie. Co tu gadać! Dajcie temu zespołowi więcej prób, a zakasuje (Fredra) teatry stołeczne. Czy może być coś pyszniejszego jak p. Wołkajko, który w czepku i spodnicy, maca się od czasu do czasu po boku, korda szukając, którego nie ma? A p. Kurnakowicz pęksa i szepieniący, warto go widzieć jak przedzie z nieudawanym kłopotem w rękach i na twarzy. A p. Hajduga w czepczuku ze szlarkami! Wszyscy już wyglą-

dem i ruchami zabawni! Panie też dały koncert, tylko dlaczego? p. Mojskiej i p. Rychłowskiej odebrano ich trzecią, dostojoną do takiej trójcy wybornie p. Jasińska, a oddano rolę Agaty p. Frenklównie, co się wydawało jakimś lapsusem reżyserji? P. Datkowski był lotny i układny w miarę, ale nie uzyskał całego komizmu postaci Grzechotki, który jest plotkarz rodzaju męskiego p. Kuszłowa milutka była w roli młodej dziewczyny zakochanej i pewnej siebie p. Fiszer dobrze grał rubacę towarzysza pancernego, p. Bystrzyński. Cóż z nim począć? Roli nie umie i zesłów robi salatek, mówi, jakby ktoś groch młcił...

Akcja szła zżawo, scena ucieczki w akcie drugim wywołała długo nie milknące śmiechy na widowni, jestto przedstawienie doskonałe dla niedzielnych tanich widowisk, powinno jeszcze nie raz zapelniać sse Lutni. Dekoracje były dobre. Role szwankowały i sufler „wydzierał” z budki na potęgę, trochę za mało prób i czasu mają nasi artyści.

Hro.

KRONIKA

Wtorek 12 Maj

Dziś—Nereusza M., Pankracego Jutro—Serwacego B. W. Wschód słońca—g. 3 m. 47 Zachód „ —g. 7 m. 18

Biblioteki i muzea.

Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka—Uniwersytecka 5, czytelnia otwarte od g. 10 r. do 6 wiecz., wypożyczalnia od 12—4. Biblioteka T-wa imienia Wróblewskich—Uniwersytecka 9—10. Biblioteka i Zbiory T-wa Przyjac. Nauk—Leleweła 4, zwiedzać można (za każdoraz. porozumieniem z jednym z członków Zarz. T-wa) w środy, piątki i niedziele od 12—2. Biblioteka czynna od g. 4—6 prócz sobót. Biblioteka Centralna Z. B. K. dla starszyszeń P. W. i Hufców Szkoln.—Dominikańska 13. Czytelnia im. Tomasza Zana—W. Pohulanka 14, otwarta w dni powszednie (prócz poniedziałków rano) od 10 rano do 8 wiecz. bez przerwy. W poniedziałki od 3—8.

Straż ogniowa.

Dominikańska 2, tel. 45.

Pogotowie ratunkowe.

Dominikańska 2, tel. 6.

Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna i N. Wilejki)—Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w Poliklinice (Dominikańska 15) codz. oprócz dni świąt. od 8—9. Poradnia Polsk. Zrzesz. Lekarzy Spec.—Garbarska 9, II piętro, tel. 658. Poliklinika Litewska—Wileńska 28. Przyjęcia od 10 rano do 4 popoł. Przychodnia dla gruźlicznych—Żeligowskiego 1.

Nocne dyżury aptek.

W tym tygodniu dyżurują: Mańkowicza—Pilsudskiego róg Nowogr. Jundziłła—Mickiewicza róg placu Łukisk. Sokolowskiego—Dominikańska 14. Szyrwintda—Niemiecka 15. Stałe dyżurują: Paka—Antokoiska 54. Stekleryńskiego—Zaręcze 20. Sokolowskiego—Nowy Świat, Targowa 9 Szantyra—Legionowa 24 Zajęczkowskiego—Zwierzyniec, Witoldowa

MIEJSKA.

— Subsydja dla instytucji dobroczynnych. Magistrat m. Wilna wyasygnował 8555 złotych jako resztę zapomogi na miesiąc kwiecień i 15058 a conto subsydjum na miesiąc maj. (I)

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— Wypłata zasiłku. Dzisiaj o g. 1 po poł. zarząd obwodowego biura funduszu bezrobocia wypłaca zasiłek dla bezrobotnych fizycznych pracowników. Do otrzymania powyższego zasiłku w wysokości około trzech tysięcy złotych zarejestrowano około 250 osób. (x)

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

— Posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku Wileńsko-Trockiego. Dziś odbędzie się po-

śledzenie wydziału sejmiku powiatowego Wileńsko-Trockiego. Na porządku dziennym szereg spraw bieżących. (I).

RÓŻNE.

— Znany działacz J. M. C. A. w Wilnie. Pan Edmund Chambers, były zastępca kierownika J. M. C. A. w Polsce, a obecnie pastor metodystów, został wysłany przez główny zarząd Misji z Warszawy do Wilna, gdzie najprawdopodobniej rozwinię agitację metodystyczną na wielką skalę pomiędzy katolikami. (I)

— Choroby zakaźne u zwierząt domowych. W dniach od 16 do 30 kwietnia r. b. zanotowano w okręgu administracyjnym wileńskim następujące choroby zakaźne u bydła:

pow. Brasławski—świerzb u koni w jednej gminie jeden wypadek; pow. Dunilowicki—świerzb u koni w jednej gminie, jeden wypadek; pow. Dziśnieński—świerzb u koni w dwóch gminach po jednym wypadku, wścieklizna w trzech gminach pięć wypadków;

pow. Oszmiański—świerzb u koni w jednej gminie dwa wypadki i różycza u świń w jednej gminie trzy wypadki;

pow. Święciański—nosaczyna w jednej gminie jeden wypadek, żoła u koni w jednej gminie jeden wypadek, wścieklizna w jednej gminie jeden wypadek i złośńwa katar. gorączka u bydła w jednej gminie jeden wypadek;

pow. Wilejski—świerzb u koni w trzech gminach dziesięć wypadków i pomór (zaraza u świń w jednej gminie cztery wypadki.

W Wilnie zanotowano za ten czas cztery wypadki wścieklizny. (x)

— Walka z pożarami. Przepisy obowiązujące z dziedziny pożarnictwa całkowicie nie są przestrzegane i środki ochronne przed niebezpieczeństwem ogniem nigdzie nie są przewidziane w należytej mierze, często, zaś w szczególności w gminach wiejskich, gdzie niema zorganizowanych straży ogniowych, istniejący stan rzeczy uraga prostoprostu najprymitywniejszym środkom ostrożności.

Wobec powyższego Delegat Rządu przesłał do starostów przelumatowane na język polski z uwzględnieniem zmian wynikłych z odrębnego ustroju władz, obowiązujące przepisy rosyjskie, dotyczące:

1) środków prewencyjnych pożarniczych i obowiązków ludności na wypadek pożarów w gminach wiejskich;

2) środków prewencyjnych pożar-

nicznych i obowiązków ludności na wypadek pożarów leśnych;

3) zapobieżenie przestępstwom. Przyczem wkładając powyższe obowiązki na policję, Delegat Rządu polecił zawiązać do współpracy organa komunalne.

Do dnia 1-go czerwca r. b. starostowie winni doręczyć sprawozdania, obrazujące podjętą na terenie powiatu akcję w tej dziedzinie. (x)

RUCH WYDAWNICZY

Ukazał się po dłuższej przerwie zeszyt czasopisma „L'Est Europe” redagowanego przez Stanisława Dąglę, Jerzego Szuriga i Bolesława Srockiego. Numer pierwszy znowuonego wydawnictwa zawiera 7 arkuszy druku. Treść przedstawia się bardzo interesująca. Artykuł wstępny płora Bolesława Srockiego omawia rolę Polski w stosunku do zagadnienia pokoju europejskiego. Z. Pietkiewicz w źródłowym i rzeczowym artykule obrazuje obecne położenie ekonomiczne Polski. J. Husarski przedstawia w syntetycznym ujęciu proces rozwoju powolucyjnej Rosji. Artykuł I. Mossega oparty na oficjalnych źródłach rosyjskich, rzuca właściwe światło na politykę narodowościową Sowietów i jest pod wielu względami wprost rewelacyjny. St. T. Gasztołt daje obraz stosunków politycznych w Turcji a „Belliscus” omawia spór polsko-gdański. Przegląd polityczny o Polsce, Rosji i Turcji oraz źródłowa kronika ekonomiczna dopełniają ciekawej całości.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski. Dzisiejsza premiera sztuki „Koniec świata”, wprowadziła do Teatru Polskiego ożywienie już w okresie prac przygotowawczych; artyści pracują z wielkim zapałem, ufną w to, że sztuka osiągnie sukces niebawomy. Przedprezenta biletów idzie doskonale. Bardzo ciekawie zapowiada się ilustracja muzyczna sztuki, skomponowana przez dyr. Wilińskiego, w wykonaniu kwintetu orkiestry operowej. Dekoracje bardzo efektowne, według projektu K. Krugowskiego. Sztukę reżyseruje S. Płonka-Fiszler.

— „Manewry jesienne”. Znakomita prima donna Wiktorja Kaweckja roztacza urok swego talentu w przepięknej operetce Kaimana „Manewry jesienne”. Obok W. Kaweckiej zbiera oklaski reżyser M. Dowmunt, który niebawem opuszcza Wilno, udając się na zasłużony wypoczynek. Świat na gra całego zespołu z pp. Kozłowska, Sempolnickim i Krugowskim na czele do pełnia artystycznej całości.

Teatr Wielki

Występ Wiktorji Kaweckiej

Dziś

Manewry jesienne.

operetka Kaimana.

Początek o g. 8-iej w.

Teatr Polski

Dziś premiera

„Koniec świata”

fantazja dramatyczna R. Kawalca.

Początek o g. 8-iej wiecz.

Kino „HELIOS”, Wileńska 38

MOTTO: Polska to jest wielka rzecz!

Dziś wielka premiera! Najwspanialszy film Polski.

Odrodzona Polska

w 8 akt. z tragedji i wyzwolenia Polski

Film ten wobec świata jest świadectwem naszej wielkości! Obowiązkiem każdego jest zobaczyć to arcydzieło! Dla silniejszego wrażenia podczas demonstracji filmu splewać będzie chór z 20 osób.

Nad program Manewry wojsk Polskich z udziałem Misji tureckiej. Początek seansów o godz. 6 wiecz. Honorowe bilety nie ważne.

WYPADKI I KRADZIEŻE

W Wilnie.

— Samobójstwa. Helena Bejnarcowicz lat 30, zam. przy ul. Nowogrodzkiej 28, usiłowała się otruć. Desperatka przewieziono do szpitala. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona. (I)

— W dniu 9 b. m. kwesem kárbołowym usiłował otruć się Sadowski Antoni lat 29, zamieszkały przy ul. Nadlesnej 69. Przyczyna samobójstwa, brak środków do życia.

— Dziewczęta gina. Borula Weronika zam. przy ul. Bankowej 24, zameldowała policji, że córka jej Janina lat 4, w dniu 10 b. m. wyszła z domu i dotychczas nie wróciła. Poszukiwanie wszczęto. (I)

— Mrozińska Bronisława zam. przy ul. Dynaburskiej 46, zameldowała policji, że córka jej Wanda lat 13, w dniu 5 b. m. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła. Poszukiwanie zarządono. (I)

— Podrutek. W dniu 9 b. m. przy ul. Adama Mickiewicza znaleziono podrutekka piel żeńskiej w wieku około 1 tygodnia którego skierowano do przytułka „Dzieciątka Jezus”. (I)

— Zabójstwo podczas bójki. Wczoraj o godzinie 11 minut 30, został zabity podczas bójki Stanisław Slonimski, uderzeniem kamienia w głowę. Bliższych szczegółów brak. Sprawcy zabójstwa zdołali zbiec. Dochodzenie w toku. (I)

— Pożar. W dniu 9 b. m. spalił się składzik należący do p. Instrlina zam. przy ul. Rydzki-Smigłowej 22. Pożar został niezwłocznie ugaszony. Przyczyny pożaru i strat narazie nie ustalono. (I)

— Złodzieje też chcą grać. W nocy z 7 na 8 b. m., za pomocą włamania się skradziono ze składziku instrumentów muzycznych na szkodę Zawadzkiego Jana zam. przy Żeligowskiego 4, różne instrumenty muzyczne na ogólną sumę 900 zł.

— Kradzież gotówki. W dniu 10 b. m. z mieszkanca Izaaka Zajkowskiego, zam. przy ul. Gimnazjalnej 8, skradziono z szufłady 1300 złotych w gotówce. (I)

— Kradzież. W dniu 9 b. m. z mieszkańca Kulakowskiego Zdzisława zam. przy ul. Wileńskiej 29, nieznani sprawcy skradli bieliznę i ubranie na ogólną sumę około 4 tysięcy złotych. Dochodzenie w toku. (I)

Na prowincji.

— Pożar lasu. W dniu 9 b. m. w lesie należącym do właścicieli wsi Polańskiej gm. Pruzanowskiej pow. Oszmiańskiego na szkodę Jankowskiego Czesława i Zielińskiego Jana. Spalono się 50 ha lasu. Przyczynę pożaru i strat narazie nie ustalono.

— Konia są—złodzieje uciekli. W nocy z 7 na 8 b. m., we wsi Markule gminy Wilkoleczniewskiej na szkodę Pilszguna Franciszka, Truhg Agnieszki i Nauma Stanisława skradziono 3 konie, które po zarządzeniu natychmiastowego pociągu zostały odnalezione na drodze około Charkowszczyzny. Sprawcy kradzieży jednakże zdołali zbiec. (I)

Rozmaitości.

Epokowe odkrycie.

„Westminster Gazette” donosi o epokowym odkryciu pewnego angielskiego inżyniera, który wynalazł sposób na zwalczanie nieprzyjacielskich aeroplanów.

Wynalazek ten wypróbowuje obecnie angielskie ministerstwo wojny, a wyniki prób są zadawalniające.

Inżynier angielski skonstruował bombę, która jeśli znajdzie się pod pewnym kątem nachylenia do aeroplanu zostaje przyciągnięta przez aparat i zekskwany się z nim wybuch.

Wynalazek polega na wykorzystaniu fal powietrza, jakie wytwarza ruch aeroplanu. Bomba ma kształt torpedy i wyrzuca się ją przy pomocy elektryczności.

Jeśli wynalazek inżyniera angielskiego okaże się praktycznym nastąpił przełom w dotychczasowej taktyce bojowej i obrona powietrzna wejdzie na zupełnie inne tory. Zasadniczą jednak wadę posiada wynalazek angielski, konstrukcja bomby jest drogą i nie każde państwo prowadzące wojnę może sobie pozwolić na dostateczną ilość takich pocisków.

Giełda warszawska

Table with exchange rates for various currencies and goods. Columns include 'Giełda pieniężna', 'Giełda kupna', and 'Giełda sprzedaży'.

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olszejko Choroby uszu, gardła i nosa Jagiellońska Nr. 9, m. 3. Przyjmuje od 9—10 rano. W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 po poł.

KINO-TEATR „Piccadilly” Francuskie arcydzieło filmowe UL. WIELKA 42.

Tragedja w Lourdes (CREDO) wielki dramat w 8 akt. zmagani ludzkich o wiarę i miłość. Obowiązkiem każdego jest zobaczyć ten film. W celu uni-

Sprzedają się rasowe gołębie Lwowska 45, m. 3. Z. W.

Kasa Chorych m. Wilna

Udzieliła swym ubezpieczonym w m-cu marcu b. r. następujących świadczeń:

Table showing medical services provided: Porad lekarskich, Skierowano przez lekarzy, Dokonano przez lekarzy operacji, Wyplacono zasiłków, Zwrócono gotówką, Wymierzono składek, Na dzień 1. III ilość ubezpieczonych, W ciągu marca przybyło ubezpieczonych, Ogółem zespół Kasy Chorych.

Zarząd.

Wydawca w imieniu współwłaścicieli Józef Batorowicz,

BACZNOŚĆ!!!

W OGRODZIE BOTANICZNYM

WIELKI JARMARK na Polski Czerwony Krzyż

odbędzie się od dn. 31/V do dnia 7/V b. r.

Prosimy Panów Kupców i osoby zainteresowane, chcące wziąć udział w takowym, o łaskawe zgłaszanie się w celu omówienia szczegółów codziennie od g. 10—1 i od 3—5 do sekretariatu Koła Polek, Jagiellońska 1—3. Zapisy od poniedziałku 11 maja b. r.

Poszukiwani zastępcy

rejonowi z kapitałem 2000—3000 złotych, reflektujący na kupno, na własny rachunek, artykuł bezkonkurencyjny. Oferty: „Bezkonkurencyjny”, „Polski Biuletyn Ekonomiczny”, Warszawa, Marszałkowska 108 m. 5.

SOLEC ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH I KAPIELI błotnych

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skór. i nerwow. Otwarty od 11 maja do 20 września. Ceny mieszkań i utrzymanie zniżone. Informacje i prospekty wysyła Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.

Uwagze P. p. Kupców, Introligatorów i sklepów przyborów szewskich

Chrześcijański Hurtowy Skład papieru i materiałów piśmiennych p. f. „PIPIER”, Wilno, Zawalna 13, poleca w dużym wyborze papier opatrunkowy, szpaget, torebki, bibułkę na serwetki oraz tekturę (bez plasku). 3—1 Sprzedaż hurtowa. Ceny konkurencyjne.

Polska drukarnia nakładowa

„LUX”

Wilno, ul. Żeligowskiego 1 Telefon 208.

Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie. Czasopisma, Księgi rachunkowe, Książki, broszury, Tabele, bilety, plakaty. Druki kolorowe i ilustracyjne. Światłodruki.

O K A Z J A !

Natychmiast teno za 3000 zł. na przedmieściu zdrowotna miejscowość DOM do SPRZEDANIA z placem 1100 kw. sążni. Składający się z 5-ciu pokoj. kuchni, werandy i salki. Odpowiedni na ochronki, letnisko i t. p. Władom. Zaręcze Nr. 21, Sklep wódek St. Bielińskiego. 2—1

Kupię kamienicę

dwu lub 3-ch piętrową w stanie nieukończonym. O ery zgłaszać: Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. ul. Wielka 24, w godz. 8—9 wiecz. codziennie. (Telefon 7—70).

Krawcowa z Warszawy

w prywatnym mieszkaniu przyjmuje szycie sukien, okryć, kostiumów oraz wszelkie przeróbki. Ceny niskie. (Il. Gaona (d. Il-a Szklana) № 12, m. 4 M. Lewandowska)

krawiec damski M. KORSAK

ul. Kalwaryjska 7—16 Specjalność: KOSTJUJMY i PŁASZCZE. Od 1 stycznia obstalunki są przyjmowane ze zniżką do 50 proc.

DARMO!!!

dostaniesz dziesiątek zapalek przy kupnie 1 sztuki „ORIENTALIS” IHNATOWICZA wdzięcznego pudru płynnego. Wszędzie do nabycia po 75 gr. Kupon ten ważny do 10 kwietnia. Pierwszorzędny

Letnisko

z utrzymaniem, 4 złote dziennie. Łąs, jezioro, ładna miejscowość. Łukiszki, Pańska 21—2.

PRACOWNIA

zębów sztucznych L. Minkier ul. Wileńska № 21.

Druk „Lux”, Żeligowskiego 1,